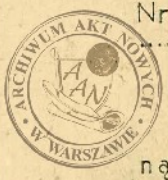


Nr. 15/53

Dnia 15 grudnia 1943 r.

Wyciągamy rękę do współpracy z nauczycielstwem.



Ruch ludowy, jako społeczny ruch wyzwolńczy, uznał oświatę za główną dźwignię rozwoju wsi polskiej, a szkołę za jeden z najpotężniejszych czynników emancypacji chłopów polskiego. Włara w oświatę opromieniała wszystkie poczynania społeczno-polityczne na wsi. Nic też dziwnego, że wyrobieni społecznie i uświadomieni politycznie chłopcy otaczali zawsze szkołę szczególną płeczołowitością, interesowali się zagadnieniami oświatowymi, ani domaganiami szkolnictwa, niski poziom szkół, nieodpowiedni stosunek nauczyciela do wsi był dla nich troską nieładną.

Niezaprzeczoną prawdą jest, że chłopcy zorganizowani w Stronnictwie Ludowym byli zawsze najwierniejszymi przyjaciółmi szkoły. Włara w oświatę, troska o naukę dzieci, o poziom szkolnictwa, budziła zawsze u chłopów zainteresowanie osobą nauczyciela, w którym wleś pragnęła widzieć nietylko pedagoga - wychowawcę dzieci, ale również przyjaciela, przodownika w pracy społecznej, światłego sąsiada i doradcę w potrzebie.

Nauczyciel, który znalazł wspólny język z wsią, który nie akcentował swej wyższości kulturalnej i społecznej w środowisku wiejskim, który nie znaczył swej pracy znamieniem ofiarnictwa, męczeństwa, czy misjonarstwa, znajdował zawsze bezwzględne uznanie i miłość, graniczącą z uwielbieniem. Wleś dumna była z takiego nauczyciela, a życzliwość i gorąca sympatja towarzyszyła mu wszędzie. Wleś niekoniecznie pragnęła widzieć nauczyciela przywódcą politycznym. Wystarczyło, gdy swoją pracę wykonywał dobrze, gdy szanował godność chłopską w dziecku, gdy wczuwał się miłośnie w duszę dziecka wiejskiego obciążoną naleciałościami wiekowej niewoli pańszczyznianej, gdy wychowawczą pracę jego opromieniała wleś duchowa, łącząca go nierozzerwalnymi nićmi z wsią.

Ideałem nauczyciela na wsi, to nauczyciel-chłop, w którego osobowości społeczno-kulturalnej zespolona została wiedza i wykształcenie z poczuciem przynależności do warstwy chłopskiej. Niestety tego typu wychowawca był do tego czasu rzadkością, mimo, że obrzymia większość nauczycieli wywodzi się ze wsi, bądź też ze środowisk proletariacko-robotniczych. Spotykamy jeszcze nauczycieli, którzy wstydiłwie ukrywają swoje chłopskie pochodzenie.

Podobnie, jak to ma miejsce w innych zawodach inteligentkich, obserwowaliśmy i w zawodzie nauczycielskim zjawisko dezercji chłopskiej. Oto pod wpływem niewłaściwej atmosfery szkolnej /od szkoły powszechnej aż do uniwersytetu/, przesiąkniętej oparami szlacheckości, jednostka pochodząca ze wsi, stając się inteligentem, przestawała być chłopem. Dzięki temu procesowi - pisze Józef Chałasiński /"Kłode pokolenie chłopów"/ - wykształcony chłop wchodził do społeczności państwowo - narodowej za cudzą legitymacją, własna bowiem chłopska legitymacja niewystarczała. Ze stanowiska bowiem warstw wyższych reprezentowała drugorzędne, niższe wartości.

Cały ten proces społeczny t.zw. wyszerzenia się jest dla nas całkowicie zrozumiały w świetle przedwojennych stosunków społeczno-kulturalnych w Polsce. Zanikanie jego związane jest z ogólnym procesem tworzenia się warstwy chłopskiej, z przeobrażeniami kulturalno-społecznymi, dokonującymi się na wsi. Potężny prąd, zmierzający do samopoznania, do od-



krywanje samych siebie i samookreślania się chłopca polskiego w jego nowych funkcjach gospodarza narodu i państwa polskiego niepozostaje bez wpływu na tworzenie się inteligencji chłopskiej, szcycącej się swoją chłopskością.

Wojna obecna, będąca potężnym wstrząsem społecznym, przyspieszyła znacznie proces dojrzenia warstwy chłopskiej, a w związku z tym obudziła również poczucie chłopskie wśród inteligencji wiejskiego pochodzenia.

Wśród potężnie budzącej się inteligencji chłopskiej pragnelibyśmy widzieć na czołowym miejscu nauczyciela polskiego, jako tego, który w przeważającej liczbie ze wsi wyszedł i do wsi wrócił, by z nią i dla niej pracować na najważniejszym bodaj odcinku życia publicznego.

I dlatego też wyciągamy dziś rękę nauczycielstwa, pragniemy zapomnieć mu błędy przeszłości i obecnie ramie w ramie kroczyć naprzód do sprawiedliwej dla wszystkich Demokratycznej Polski Ludowej. Wyciągając rękę do współpracy z nauczycielstwem pragniemy zapomnieć mu niewłaściwy stosunek do wsi i do chłopca, pragniemy rozgrzeszyć nawet tego nauczyciela, który ulegając naciskowi władz, brał udział we wrogich chłopcu machinacjach wyborczych, lub współdziałał mniej aktywnie z akcją polityczną wroga Ruchowi Ludowemu. Źródło błędów nauczyciela w jego pryncy publicznej widzimy w zafęchtłej atmosferze szlacheckiego, która dominowała w Polsce oraz w tym, że proces samookreślania się warstwy chłopskiej nie został zakończony, a procesowi temu podlegał wszak również inteligent chłopskiego pochodzenia.

Pełni wyrozumiałości wzywamy więc nauczycielstwo do współpracy z Ruchem Ludowym na zasadach szczerze demokratycznych, jako równi z równymi.

Wystosowując apel bliźniejszy do nauczycielstwa mamy na uwadze demokratyczny charakter ruchu nauczycielskiego, w przeszłości i powolne otrząsanie się tego ruchu w ostatnich latach przedwojennych z naleciałości sanacyjnych, co spowodowało nawet przejściowe zawieszenie przez Rząd działalności największego związku nauczycielskiego w Polsce.

Wyciągając rękę do współpracy z nauczycielstwem, bierzemy również pod uwagę jego postawę moralną i narodową w czasie obecnej barbarzyńskiej, okupacji niemieckiej w Polsce. Nauczyciel polski wychodził z demoralizujących stosunków okupacyjnych czysty moralnie i nie splamiony jakakolwiek współpracą z wrogiem, czy też udziałem w jakiejś korupcyjno-fanowskich machinacjach. Dziesięciokrotny przez wroga /aresztowanie, śmierć w obozach, rozstrzelanie/, zżerany niedzą, poniewierany przez okupanta i gorliwów-Polaków, używany często do prac, mających na celu i tylko skompromitowanie go, tkwi nauczyciel polski na posterunku, pełen niezachwianej wiary w Wolność i Polskę, która nadchodzi.

Tę postawę moralną i patriotyczną ogółu nauczycielstwa nie pomniejsza fakt, że niektórzy z nauczycieli rozwinięli w konspiracji działalność wroga Ruchowi Ludowemu, bądź też zaniedbali swoje obowiązki szkolne ze szkoda dla nauki dzieci. Tędy rodzaju nauczyciele stanowią nieliczną mniejszość. Ogółu nauczycielstwa zarzuty powyższe nie dotyczą. I dlatego też z radością ujrzymy nauczyciela polskiego w naszych szeregach.

Wierzmy, że wyciągnięta do współpracy ręka nie zawisła w powietrzu. Wstrząsy polityczno-gospodarcze i społeczno-moralne, jakie przeżywamy w czasie obecnej wojny, najstraszliwszej w całej historii ludzkości, przyspieszają dojrzenie i krystalizację ideową grup społecznych. Jesteśmy pewni, że ta krystalizacja ideowa wskaże nauczycielowi polskiemu drogę do demokratycznego ruchu chłopskiego lub robotniczego.

Jeśli drogi tej nauczyciele nasi nie znajdują, to zawisną w próżni. Nie zespoliwszy się z masami, pogardzani przez drobnomieszczactwo, biurokrację, dwór i plebanję, zejść do roli bakalarzy i nie spełnią swej wielkiej misji społeczno-państwowej w dziedzinie demokratyzacji kultury.

Brz-a.



L I S T.

Najstraszniejsze są noce
Ściana obrzymieją w mroku
I tam... na korytarzu
głuchym odgłos kroków
nie pozwala zadnąć.
To nie, że tu sam... że ciasno...
Najgorsze to, że oczy...
Oczy chodzą dookoła powoli,
Czeplają się murów,
Chwytają się kraty...
To boli...
Ach, jak to boli - Mamo.
Wciąż do góry, do kraty,
po czarnej, zimnej podłodze...
Noce nie chcą się kończyć...
Jak w piasku po celi brodzę,
rękoma obłama szukając Ciebie...
Ciebie niema...
Mamo, tak źle...
Za oknem inny świat-
Nawet nie wlem,
ile godzin, ile dni, ile lat...
Matko...
Za oknem niebo modre,
za oknem wolność i oddech:
W o l n o ś ć!
Nawet pomyśleć nie wolno.
Najwłasnym towarzyszem celi
jest mój cień rozplaszczony na ścianach.
Lecz i on
nie ukoł mnię, nie rozweseli.
Do rana
oczy błędzą obłędnie rozwarte
/kroki na korytarzu grożą/
Czy po mnie?
Zmiana warty.

Wiersz 17-letniego więźnia poli-
tycznego nadesłany z więzienia.

Przez ciało dreszcz przechodzi
jak płomień.
Głowa leci gdzieś w otchłań...
Nic się nie dzieje.
Nic mnie nie spotka.
I tak noc po nocy, dzień jak codzień
nawet nie wlem,
ile godzin, ile dni, ile lat
przechodzi
Tylko to:
za oknem inny świat...
Czasem w kratę zaplączę się obfok
i wyzwolę się i przepłynię obok.
Wczoraj
znowu zakradła się do mnie tęsknota
Jak z mora
piersi dusiła mi słabe....
Matko

Ja nie wierzę, że do domu przyjadę
że jeszcze zobaczę Twe oczy.
Modłę się długo,
proszę pomocy,
słowa krwawią się w ustach....
Ale serce,
to głupie serce mi szepce,
że tutaj... gdzieś celi zimna i pusta
NIE BOJESIE ŚMIERCI ...
Kiedyś pisałem wiersze
Pełne uśmiechu, czaru i radości...
Teraz... Teraz rosną w sercu
piękniejsze,
tylko w sercu rosną...
to prościej.
Piszę te słowa...
Daleko gdzieś pociągu świst...
Tu głos trzepocze się jak w matni.

Matko

ten list...
ten list całuję ze łzami-
Może ... już ... ostatni

GABRIEL NARUTOWICZ - w rocznicę tragicznego zgonu.

Najszcześniejszym chyba wydarzeniem w dziejach Polski był fakt, że pierw-
szym Prezydentem Rzeczypospolitej został wybrany Gabriel Narutowicz, czło-
wiek o wielkich zaletach ducha, serca i umysłu. Wybrany został przez więk-
szość demokratyczną Zgromadzenia Narodowego ówczesnego Sejmu Ustawodawczego.
Wysunięty jako kandydat na prezydenta przez ugrupowania chłopskie, a poparty
przez wszystkie stronnictwa lewicy polskiej, przeszedł bez większych trud-
ności. Z perspektywy - tak odległego czasu musimy podkreślić, że szczęśliw-
szego wyboru nie mogło być, jak wybór Gabriela Narutowicza na Prezydenta



Polski w tak ciężkich dla narodu chwilach jakie były lata 1920 - 1923 r. Choć granice Rzeczypospolitej Polski były w momencie dokonania wyboru Prezydenta wyrabane orężem polskiego żołnierza i okupione ofiarną krwią licznych poległych, to jednak nie były one jeszcze definitywnie przez mocarstwa zwycięskiej koalicji zatwierdzone. Jeszcze tu i tam podnoszono głosy zagranicą, czy aby Polsce słusznie się należy ta czy inna odwiecznie do macierzy należąca ziemia, tu czy tam nie należy przeprowadzić plebiscytu tak modnego na ówczesne czasy. Wewnątrz również niebrak było pętlących się trudności i wszelkiego rodzaju wstrząsów. Wyniszczony długą wojną kraj wymagał szybkiej i celowej odbudowy. Długa niewola narodu pozostawiła ogromne ubóstwo w stosunkach społecznych, kulturalnych i gospodarczych polskości. Wymagało to szybkiego i sprawnego się zabrania do pracy od podstaw. Na wszystkich odcinkach pozytywnej i twórczej pracy dla Polski dał się poznać Gabriel Narutowicz jako niezrównany mistrz. Czy to jako minister spraw zagranicznych, czy robót publicznych, wykazał niedościgniony talent, głęboką wiedzę, mroźną pracę i ukochanie tej pracy. Demokrate z krwi i kości był i pozostał do ostatniej chwili swego życia. Niezboczył ani na moment z obranego kierunku.

Dlatego niedarowała mu tego polska reakcja.

Wszelkie draństwo, wszelkie szumowiny, zasypały go stakiem ordynarnych wyzwisk. Wylewano całe wiadra cuchnących kalumni. Odsadzano od czci. Nledano spokoju ani na chwilę Wielkiemu Człowiekowi i niedawnemu tułaczowi. Wszystko, co podłego i niskiego wylęgło się w duszy polskiej reakcji - sprzęgło się przeciw pierwszemu Prezydentowi Gabrielowi Narutowiczowi. Nawet młodzież szkolną bezduszną reakcją nastawiła przeciwko Narutowiczowi, aby później jego imienia wznosić monumentalne budowle dla tejże młodzieży. Powoływać cały szereg instytucji jego imieniem. Na tej ciernistej drodze prawie przez trzy powtarzał: "że nawet i ci szaleńcy zrozumieją i że czynię". Zawiódł się. Znalazł się wyrodek, który targnął się na życie pierwszego obywatela Rzeczypospolitej Polskiej, pierwszego Prezydenta odrodzonej Polski. Wyrodkiem tym był Niewiadomski, przedstawiciel endecji polskiej. Według relacji ówczesnego wicemarszałka sejmu St. Thugutta do Warszawy przybyły tysiące chłopów, manifestując samorzutnie swoje oburzenie na potworny czyn reakcji polskiej. Tenże St. Thugutt opisuje reakcję chłopów polskich: "Chłopi obradowali jak wziąć pomstę za zbrodnię. Wszystko odbywało się w groźnym i ponurym skupieniu, bez zbędnych krzyków i gestów. Wiedziałem, że zemsta będzie straszna. Chcąc ratować sytuację, wskoczyłem na trybunę - pisze Thugutt - i zacząłem uspakajać zebranych, oblecując wymiar kary za zbrodnię na drodze legalnej. Chwilami przez salę jakgdyby przebiegał dżecz i odzywał się głuchy i straszny pomruk wściekłości, a ja nie wiedziałem czy mnie ci ludzie za chwilę nie pdepczą nogami.

Ostatecznie zwyciężyłem, ale do dziś dnia niewiem, czy potrzebnie".

Wiadomości z frontów.
/ do dnia 14.12.43 /

Fakt zbliżenia się bolszewików do granic polskich postawił Niemców w obliczu niezmiernie trudnych zagadnień. Przez Polskę przechodzi cały transport niemiecki na front wschodni, a Niemcy zdają sobie sprawę jak i nastrój, jaki duch i do czego zdolne jest społeczeństwo polskie. Hitler zna polskiego ducha oporu, polskiego ducha niepodległościowego, zna wartość polskich sił zbrojnych. Wie, że żaden pociąg, każdy samochód transportowy może być w przejeździe przez nasze ziemie zlikwidowany. Dla tego Niemcy boją się ogólnego powstania, które wszczęte w odpowiedniej chwili może mieć dla nich katastrofalne znaczenie.



Chcąc tamu zapobiec Niemcy prowadzą ślepy i najbardziej dziki terror w stosunku do społeczeństwa polskiego. Chcąc w ten sposób sprowokować przed czasem zryw Narodu, by móc później utopić w morzu niewinnej krwi. I nie w innym celu, oświadczył bawił w G.G. oberkat Himlet. Osobście wydał zarządzenia mające niedopuszczyć do jakichkolwiek zamieszek. Władzeliśmy, że pobyt jego na naszych ziemiach nie nam dobrego, nie wróży. Oberkat miał nowała na G.G. pomniejszego kata, który z miejsca wydał szereg krwawych zarządzeń, między innymi aresztowanie oficerów i likwidowanie wszystkich zdolnych ich zdaniem do przyszłej walki, bez względu czy ciążą na nich jakiekolwiek podejrzenia pracy niepodległościowej, czy też nie. Na tódność polską spadły nowe straszne razy. Warszawa, Kraków, Kielce, Radom, Rozwadów, Debica, Tarnów, Jędrzejów bez przerwy płacą daninę krwi. Huk występałów i skrzyp powozów rozlega się ze wszystkich krańców Polski. Terror, jakiego dzieje nie znają stosują Niemcy do Narodu Polskiego. Niemcy chcą z korzeniami wyteplić wszystko co wolne duchem, co patrijotyczne i szlachetne. A z drugiej strony windują widmo bolszewizmu i trzęsą nim nad całą Polską i łaszą się jak wstrętnie gadziny. ~~Wojajęta przeszła dzajęta nam, współpracujcie z nami, zdradźcie polski ruch podziemny.~~

Mylą się Niemcy sądząc, że uda się im kula i szubienicą, groźbą lub wstrętnem podlizywaniem się złamać lub choćby rozładować niezłomnego ducha oporu wśród Polaków. Grubo się mylą. Naród niemiecki drogo nam zapłaci za każdą zbrodnię. Dziś jeszcze walczymy w podziemiach - jutro wyjdziemy na światło.

Front wschodni. Sytuacja na froncie wschodnim od wielu dni nie ulega zasadniczym zmianom. Warunki atmosferyczne nie pozwalają na działania w wielkiej skali. Sowiecka ofensywa zimowa jeszcze się nie rozpoczęła. Bolszewicy czekają na mrozy, które skuja lodem rzeki/Dniepr zwłaszcza/ do tego stopnia że wszelkie mosty okażą się zbyt cienkie. Na Krymie i u ujścia Dniepru działają tylko patroli. W wielkim łuku Dniepru bolszewicy prowadzą wielką ofensywę, której nie jest w stanie przeszkodzić niemiecka ofensywa w kierunku na Kijów. W tym rejonie armja czerwona zdobyła Znamienkę. Jest to ważny węzeł kolejowy i centralny punkt niemieckich linii komunikacyjnych w łuku Dniepru. Jest to wykonanie części przygotowań do sowieckiej ofensywy zimowej. Obecnie wojska czerwone posuwają się w kierunku Kirogradu. W rejonie Kijowa niemiecka ofensywa trwa, jednak bolszewicy opanowali sytuację, nie sięgając do swych rezerw. W tym rejonie bolszewicy koncentrują siły do przypuszczalnej kontratacji. Na Białorusi między Prypecią i Berezyną ma pór wojsk sowieckich trwa bez przerwy. Niemcy bronią się z ponurą zaciekłością. Na pozostałych odcinkach spokój.

Front południowy. Również złe warunki atmosferyczne na tym froncie nie pozwalają na wyjęte wszystkich sił w akcji. 8-a armja przekroczyła rzekę Moro. Zdobyła miasto Rocca de Wendre i obecnie walczy w rejonie San Leonardo. Ma lewym skrzydle 5-a armja zdobyła ważny szczyt Monte Co mino. Lotnictwo sprzymierzonych bombarduje zaplecze frontu. W Jugosławii toczą się zaciekłe walki.

Front zachodni. Niemcy to naród astrologów. Porzucili terenoznawstwo, a przeciwnie rzucili się na astrologję i dlatego co dzienne zadzierają głowy do góry i czytają z gwiazd. I co wyczytają to się sprawdza. Nalot, nalot i jeszcze raz nalot. Pierwszeństwo ma stolica. Ostatnio między innymi olegko bombardowano Emden. Wszystko to wskazuje ze klęsk na Niemcy spadnie z Nieba.

Różne. Ubległy okres charakteryzował się szczególną ruchliwością i aktywnością polityczną sprzymierzonych. Najważniejsze to konferencja w Teheranie. Deklaracja wydana przez Roosvelta, Churchilla i Stalina została entuzjastycznie powitana przez cały wolny świat, natomiast w obozie niemieckim wywołała kompletne zamieszanie. W deklaracji teherańskiej postanowiono: 1/.współpraca Anglii, Ameryki i Rosji trwać będzie i po wojnie. 2/.postanowiono kompletne zniszczenie Niemiec. 3/.ustalono termin decydującego ude-



zenia na Niemcy ze wschodu, zachodu i południa. 4/ Stwierdzono, że pokój będzie trwał i nie będzie polegał na dyktaturze trzech mocarstw, a opierał się będzie na zgodnej współpracy wszystkich państw miłujących pokój, tem samem potwierdzono zasady karty atlantyckiej. 5/ Na zakończenie stwierdzono, że trzy mocarstwa /Anglia, Ameryka, Rosja/ z radością powitają każde państwo, które zgłosi się do grona demokratycznych narodów świata. Bezpośrednio po tej deklaracji, premier Mikołajczyk, złożył deklarację stwierdzającą, że Polska przeciwstawiając się pierwszej agresji niemieckiej znalazła się w gronie demokratycznych narodów. Dalej premier Mikołajczyk stwierdza, że pokój jeśli ma być trwały niemoże opierać się na krzywdzie terytorjalnej. Po konferencji w Teheranie prezydent Roosevelt i premier Churchill udali się do Kairu, gdzie w obecności ministra Edena i ambasadora sowieckiego, przeprowadzili konferencję z prezydentem Turcji. Konferencja ta ścięła węzły przyjaźni sprzymierzonych i Turcji. Minister Eden konferował z królem Jugosławii i Grecji, zaś Churchill z wyższymi dowódcami sprzymierzonych. Po powrocie z Kairu prezydent Turcji zwołał nadzwyczajne posiedzenie parlamentu. Równocześnie konferowano z premierem bułgarskim, który bezpośrednio po tym zwołał nadzwyczajne posiedzenie rządu, na którym doszło do dużej różnicy zdań w łonie rządu bułgarskiego. Na skutek tego rząd niemiecki ostrzegł Bułgarię, o zastosowaniu radykalnych środków, gdyby ta chciała się wycofać z obzu niemieckiego. Wszystko to świadczy, że Bułgaria stoi w obliczu wielkich zmian swojej polityki zagranicznej, a Bałkany w obliczu poważnych wydarzeń wojskowych.

- Od czasu niepowodzeń niemieckich na froncie wschodnim, przez Polskę przejeżdża wiele pociągów z ewakuowanymi Niemcami. Dwa lata temu, widzieliśmy te same pociągi jadące w przeciwnym kierunku. Pociągi te z prawdziwie pruskim tupetem, jechały hucznie i buńczucznie, zajmować in saecula saeculorum zajmować nowe germańskie lebensraum. Po dwóch latach wracają milczkiem i bez rozgłosu, z nosami rozpuszczanymi na kwintę. Jedni pozostają w G.G., inni lepszego nabrawszy rozpedu zatrzymują się aż w Rzeszy. Fortuna kołem się toczy.

- Ponad 20 tys. przedsiębiorstw anglo-amerykańskich, pracuje radykalnie nad barkami desantowymi lub ich częściami.

- W Jugosławii powołano drugi konkurencyjny rząd z Iwanem Rybarem na czele. Ministrem wojny w tym rządzie jest gen. Tito, obecny przywódca powstańców jugosłowiańskich. W związku z tym rząd angielski został zainterpelowany, które władze popiera w Jugosławii. Odpowiedź Anglii brzmi: Anglia popiera zawsze te siły, które walczą przeciw Niemcom i dlatego popiera i uznaje bardzo czynne oddziały marszałka Tito. W danił sabotaże trwają. W ostatnich dniach w ogrodzie kopenhawskim znaleziono wiele powieszonych ludzi, którzy mieli na piersiach kartki z napisem: byłem donosicielem.

- Z frontu dalekiego Wschodu donoszą, że wojska amerykańskie, po zajęciu archipelagu Gilberta, obecnierozpoczęły atakować wyspy Marszalla.

Pokwitowania.

Na fundusz prasowy złożyli: Wrzos 50 zł, Włóczka 200 zł, Zawierucha 100 zł, Głaz nr. 2, 50 zł, Spółdzielca pigę 111rów nafty.

Na pomoc włącznom politycznym złożyli: Szmer 500zł,

Na fundusz specjalny złożyli: Szmer 1500 zł, Dla okr. IV 4500 zł, Trójka polityczna z Nikodema dla okr. IV 5000 zł, Rola 324 zł, Słyk 1050 zł.

NIECH ŻYJE SOLIDARNOSC CHŁOPSKO ROBOTNICZA.

0. 498